Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 37. Kraków, dnia 11 września 1921. Rok IX.

Cena egzemplarza 10 Mk

LUD KATOLICKI

Cena egzemplarza 10 Mk

Kosztuje w Polsce na III kwartał 120 Mk.
W Ameryce na cały rok . . . 2 dolary
W Boznii . . . . . 10 koron

Tygodnik poświęcony sprawom ludu katolickiego.
Naczelny Organ Polskiego Stronnictwa kat. ludowego.
Wychodzi na każdą niedzielę.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. św. Filipa L. 17.

Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 80 M., w tekście 100 M

„Księża polityka" czy posłannictwo kapłańskie.

Z okazji ostatniego listu papieskiego do Biskupów polskich, o którym wspominaliśmy już Szanownym Czytelnikom, rozpętała się w całej prasie żydowskiej, ludowcowej i socjalistycznej istna burza z piorunami. Artykuły wstępne różnych Narodów, (który po długich a ciężkich cierpieniach zakończył już swój żywot) różnych Piastów, Włościaninów i t. p. Przyjacieli ludu, **nie mogły znaleść dość słów potępienia**, jak zawsze tak i teraz, na biskupów i księży rzymsko-katolickich.

O cóż im takiego chodzi? Oto nie mogą **ci nowożytni faryzeusze i obłudnicy** powstrzymać swego zgorszenia i oburzenia na widok zbrodni jakiej dopuścili się rzekomo w Polsce biskupi. Jakiej zbrodni? Oto „biskupi polscy ukryli list papieski, który zakazuje księżom mieszać się do polityki. Gazety zagraniczne list ten dawno już ogłosiły, a nasi biskupi schowali go pod klucz i dalej politykują". **Tak głoszą nikczemne i do gruntu przewrotne gazety lewicowe.**

Nie myślę z tymi panami wdawać się w polemikę, bo djabelskich lokajów jeszcze nikt nie przekonał. Ale Wam, Kochani Czytelnicy „Ludu katolickiego", pragnę kilka słów dla wyjaśnienia napisać.

Sprawa przedstawia się następująco: Wszelkie dokumenta urzędowe papieża zamieszczane bywają w urzędowem piśmie Watykanu, w t. zw. „**Aktach Stolicy Apostolskiej**", podobnie jak u nas „Dziennik praw państwa". Akta te rozchodzą się pocztą do wszystkich krajów katolickich, a im dalej od Rzymu oddalonych, tem później. I właśnie trafiło się, że **ostatni numer „Aktów Stolicy Ap."**, w którym jest po łacinie wydrukowany list Ojca św. do naszych biskupów, **dotąd jeszcze na ziemie polskie nie przyszedł.** Przyszłość wykaże, czy winna tu poczta polska, czy też zagraniczna, to tylko przypomnieć można, że w czasie najgorętszego okresu sprawy górnośląskiej przychodziły gazety polskie do Rzymu **z miesięcznem opóźnieniem...** z winy naszego Ministerstwa spraw zagr. wzgl. urzędu propagandy.

Jeśli więc Księża Biskupi nie otrzymali urzędowego tekstu

listu papieskiego, jakże mogli go ogłosić?

Jednakże nawet na podstawie francuskich gazet przetłómaczony list papieski wcale **nie zawiera** tego, coby **pragnęła** w nim wyczytać prasa lewicowa. Ojciec św. wcale nie zakazuje mieszać się księżom do polityki, tylko pisze, iż „kapłani nie powinni **powagi swego urzędu oddawać w służbę interesów politycznych, choć jest im dozwolone jak i innym obywatelom, korzystać z praw obywatelskich". Tak brzmi tekst francuski,** przetłómaczony dobrze na polskie. Tłumaczenie tego właśnie zdania z francuskiego fałszywie podały polskie gazety, ale sprostowanie zamieścił tylko „Głos Narodu".

A cóż to znaczy „nadużywać powagi swego urzędu do spraw politycznych"?

Kto chciałby się **na przykładzie** nauczyć, niech popatrzy na p. premiera Witosa, **który powagi swego stanowiska prezydenta ministrów jawnie i przez cały czas swego urzędowania używa do celów partyjno-politycznych.** Zamiast być sprawiedliwym dla wszystkich obywateli, to popiera on i dba przedewszystkiem i prawie jedynie o tych, którzy należą do jego stronnictwa. Toteż gdyby n. p. proboszcz na wzór p. Witosa, jeździł do chorych, chrzcił i spowiadał i t. d. **tylko** tych ludzi, którzy należą do jego stronnictwa politycznego, byłoby to wtedy nadużywaniem powagi swego urzędu do spraw politycznych.

Ale u nas tak nie jest.

Kapłani i biskupi są na usługi zarówno **dla wszystkich parafjan,** o ile prawo kanoniczne innych nie daje wyraźnych poleceń. **To zaś, co ludowcy i socjaliści chcieliby u księży w Polsce nazwać „księżą polityką", nie jest nawet żadną polityką,**

ale spełnieniem najświętszego obowiązku kapłańskiego.

Kapłan bowiem, jak każdy to **przyznaje,** choć nie każdy **uznaje,** jest z zawodu swego **duchowym wodzem ludu w tem, co prowadzi do Boga.** Jeśli zaś kapłan ma prawo i obowiązek wskazywać ludziom, co **prowadzi** do Boga, to ma także prawo i obowiązek wskazywać, pouczać, **także i z ambony,** o tem, co ludzi **odwodzi** od Boga.

A więc n. p. powinien i musi kapłan nauczyć ludzi, że nie tylko jest grzechem ukraść sąsiadowi kurę albo 1000 marek, **ale także grzechem jest zarabiać z krzywdą ludzką miljony na skórach,** czy na spółkach drzewnych, że **grzechem jest** okradać wdowy, sieroty i inwalidów przez niesprawiedliwą gospodarkę w kraju.

Powinien i musi kapłan nauczać, że grzechem jest nie tylko **okłamywać ojca i matkę, ale grzechem jest także okłamywać nieoświecony lud na wiecach,** obiecywać temu ludowi złote góry, **a potem go wykpić i kopnąć.** Niedawno temu p. Stapiński w chwili szczerości mówił, że „**dla interesu trzeba całować nawet chłopskie mordy**", a p. Daszyński we Lwowie na wiecu, że „**po chłopach trzeba przejść jak po gnoju**". Ale na wiecach przed chłopami, mówią **ci sami** panowie: „Bracia chłopi".

Obowiązkiem kapłana jest nie tylko pouczyć rodziców o tem, **że** pod utratą własnego zbawienia **powinni rodzice po katolicku wychować swe dzieci,** ale także musi kapłan powiedzieć i pouczyć rodziców, że **nawet najlepiej w domu wychowane dziecko psuje się i gorszy w szkole bezbożnej, w której żyd lub niedowiarek jest nauczycielem.** I dlatego obowiązkiem rodziców-katolików — a za takich chcą chcą uchodzić ci, co ambonę otaczają — **jest starać się w państwie o szkoły katolickie dla swych dzieci.**

Obowiązkiem kapłana jest nie tylko nauczyć ludzi, że **Chrystus** Pan ustanowił św. Piotra Najwyższym Pasterzem w Kościele, ale także wskazać, **że kto sobie publicznie kpi z klątwy papieskiej lub odrzeka się Ojca św. jako „jakiegoś tam taljana", ten nie jest katolikiem.** Obowiązkiem kapłana jest wskazać **i przestrzedz i wymienić po imieniu i nazwisku, która partja dąży dziś do**

oderwania ludu od prawdziwego Kościoła św. rzymsko katolickiego przez szczepienie herezyj luterskich lub t. zw. „Kościoła Narodowego".

Oto jest główna treść t. zw. „Księżej polityki" w Polsce.

Nie jest to jednak żadna polityka, ale najświętszy obowiązek kapłański, który każdy prawdziwy kapłan Chrystusowy dziś w Polsce spełnić musi pod utratą własnego zbawienia. A że przy spełnianiu tego obowiązku wychodzi na jaw obłuda nowożytnych faryzeuszów, którzy na zewnątrz przed ludźmi stroją się w pozory katolicyzmu, a wewnątrz są pełni zgnilizny moralnej, więc nic dziwnego, że ci faryzeusze podnoszą wrzask, jak ten przyłapany oszust, którego żandarm prowadzi do do sądu.

Kapłani jednak tego wrzasku się nie zlękną, ale spełniać będą dalej swój obowiązek, choćby ich za to jak Chrystusa, na krzyżu chciano powiesić. Rzymsko-katolickie duchowieństwo słyszało już ten wrzask w różnych krajach i w różnych wiekach, a jednak mimo to nie odstąpiło ani od jednej litery katolickiej, Chrystusowej nauki. I ci, co wrzask podnosili utonęli dawno w morzu zapomnienia, niktby o nich nie wiedział, gdyby nie historja Kościoła, a duchowieństwo rzymsko-katolickie trwa i działa.

A więc nie „księża polityka" tylko posłannictwo kapłańskie.

Fr. Mirek.

Co słychać w Warszawie?

W ostatnich dniach sierpnia i w pierwszych września odbył się szereg posiedzeń Komisji skarbowo-budżetowej. Protokóły obrad wskazują, że poruszano tam sprawy ogólno-narodowe, związane z dzisiejszym stanem naszej państwowej gospodarki. I nie dziw. Wszak objawów złego jest dosyć. Krótko i dobitnie streszcza je „Il. Kurjer Codzienny":

„Błędne koło strajków i drożyzny, brak ciągłości pracy, anarchia strajkowa, potworny spadek waluty, niepowodzenia w polityce zagranicznej, zanikający autorytet państwa polskiego za granicą, intrygi sąsiadów, błędy prawodawcze Sejmu, rozpróżniaczenie się mas, bezkarne paskarstwo baronów chłopskich, pogoń za majątkami kosztem reformy rolnej, rozluźnienie się dyscypliny w urzędach, zamieranie inteligencji, oto **w ogólnych zarysach rezultaty rządzenia kilki piastowców.**

Jednym z powodów takich rządów jest **najfatelniejszy dobór ludzi, przez p. Witosa, którzy** zajmują kierownicze stanowiska. Wybiera się tam bowiem ludzi — i tutaj sam p. Witos bardzo dużo zawinił i ciągle swoją winę pomnaża — którzy **ani pod względem inteligencji, ani przygotowania** umysłowego, doświadczenia, zasług i pracy publicznej **nie mogą służyć nikomu za przykład.** Wyniosła ich na kierownicze stanowiska przynależność partyjna. Niedorostki państwowości, ludzie bez kultury państwowej, **bez charakteru i sumienia, wykolejone egzystencje, chłopscy agitatorzy, bawią się w nierząd, bawią się tragicznie w państwo".**

Skutki tej zabawy czujemy wszyscy. Więc nic dziwnego, że budzi się w narodzie odruch. Tak dalej być nie może — wołają ludzie z różnych stron. Stapiński stawiał wniosek, aby utworzyć rząd robotniczo-włościański, na którego czele stanąłby on, Stapiński, ręka w rękę ze socjalistami. Lekarstwo jednak na taką receptę sporządzone stałoby się dla Polski bezpośrednią przyczyną śmierci, więc też wniosek Stapińskiego o zmianę składu rządu upadł 13 głosami na 10. Natomiast przyjęto wniosek na Komisji p. Moraczewskiego i Czerniewskiego, aby w najbliższym czasie zwołać Sejm i Konwent seniorów. Zebranie seniorów nastąpi prawdopodobnie 7, a Sejmu 14 września. — **Sejm dopiero zadecyduje o zmianie obecnego rządu, który jest silnie zachwiany.**

Minister skarbu p. Steczkowski podał się do dymisji. Jako następcę jego wymieniają p. Michalskiego, dyr. Banku krajowego we Lwowie.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość z Warszawy, że **p. Witos z całym gabinetem podaje się do dymisji,** pod naciskiem opinji publicznej.

Prośba nieszczęśliwych.

Wioskę Bielczę położoną w powiecie brzeskim niedaleko stacji Biadoliny dotknęło okropne nieszczęście. Dnia 26 sierpnia z powodu nieostrożności wybuchł pożar, który omal wieś całą, 120 gospodarstw, **w tem 400 budynków obrócił w perzynę.**

Spłonęły domy, spaliło się doszczętnie zboże, bydło, nawet wyrzucona z izb odzież, tak, że **w parę godzinach setki ludzi znalazło się bez dachu, chleba i bez ubrania.**

Na miejsce nieszczęścia przybył ks. dr. Lubelski, poseł, który też zaofiarował swe usługi złamanej ludności. Był także p. Witos. Pierwszej pomocy udzielił pogorzelcom Najprz. ks. Biskup tarnowski.

Wszelkie — doryweza pomoc nie wystarczy.

Tu trzeba dopomóc do zabudowania, przed zimą, sprawienia inwentarza pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem, wyżywienia ludzi.

Potrzebna jest wydatna pomoc Rządu i akcja całego społeczeństwa.

W tej myśli zwracamy się w imię miłości chrześcijańskiej do Rządu i całego społeczeństwa z gorącą błagalną prośbą:

podajcie nam rękę!

Niech gminy zbierają u siebie pożywienie i siano dla bydła — kto nie może, niech groszem przyjdzie z pomocą. Niech się nikt nie cofa przed ofiarą! Jednostki nie otrą łez i nie ulżą nieszczęścia — może to zrobić sprawna, rzetelna i powszechna akcja całego społeczeństwa.

Wszelkie ofiary i datki prosimy składać po gminach u wójtów, a ci niech odsyłają ofiary na ręce: **Urzędu parafjalnego w Bielczy p. Biadoliny.**

Bielczanie.

Kto czem wojuje, od tego ginie.

Posłowi Witosowi do pamiętnika.

W ostatniej mowie, wygłoszonej na posiedzeniu Komisji skarbowo-budżetowej **skarży się** pan premier Witos, że „wszyscy krytykują rząd, **że poniewiera się autorytet tego rządu**, że Sejm wysila się na to przez rozmaitych mowców, żeby rząd zohydzić przed własnem społeczeństwem.

Posłowie na wiecach dowodzą ludowi, że nie może być nic gorszego i wstrętniejszego, jak obecny rząd, który jest jednakże rządem polskim".

Uwagi pana premjera gorzkie, w kontekście nawet zupełnie słuszne. **Ale kto nauczył polski naród poniewierać autorytet?**

Między innymi **uczyłeś tej poniewierki autorytetu i Ty, panie Witosie.**

Wszelki bowiem autorytet ludzki o tyle ma siłę i znaczenie, o ile się opiera na Boskim autorytecie.

A ten Boży autorytet Tyś, Panie Witosie, **poniewierał od lat wielu.** Bóg ustanowił w Kościele rzymsko-katolickim Najwyższą Władzę, **a Tyś uczył lud w gazecie i na wiecach kpić sobie z tej władzy.** Twoi posłowie i agitatorowie **„wysilają się, żeby zohydzić kapłanów przed własnem społeczeństwem".** Na wiecach, w gazetach Twojego stronnictwa, Panie premierze, **dowodzą ludowi Twoi redaktorzy i wysłannicy, że „nie może być nic gorszego, nic wstrętniejszego", jak ksiądz proboszcz w parafji...** Czy nie tak, Panie premjerze? Każdy numer choćby samego „Piasta" jest tego dowodem.

I jeśli pytasz Pan, **jak ratować naród i państwo** przed upadkiem, **to ci „Lud katolicki"** odpowiada:

WY, KTÓRZY RZĄDZICIE, USZANUJCIE PRAWA BOSKIE, A WTEDY I WASZE USZANUJE SPOŁECZEŃSTWO.

Inaczej wasze budowanie wnet się obróci w perzynę.

List otwarty

do parafjan Jastrząbki starej.

W nrze 33 „Piasta“ ukazała się ordynarna korespondencja z Jastrząbki starej, pow. Pilzno, podpisany przez A. Pucborowskiego (czytaj piastowski poseł, Adam Krężel) i „gromadę“ Jastrzębian. Artykułem tym wyrządził autor ogromną krzywdę nie tylo księdzu Fr. Mączce, bo on do szczekania członków ze Stronnictwa Ludowego już przywykł — ile raczej parafianom z Jastrząbki. Znam bowiem dobrze parafję Jastrząbkę, bo pracowałem tam prawie 3 lata i nigdy nie zapomnę tego przywiązania, jakie tam mają ludzie do kapłanów. I teraz po ukazaniu się tego wstrętnego art. w „Piaście“ otrzymałem kilka listów, w których piszący skarżą się z ubolewaniem, że w parafji znalazł się jakiś wyrzutek, który taką krzywdę wyrządził ich proboszczowi, dołaczając do tego zupełnie samowolnie jakąś „gromadę“ Jastrzębian. W jednym z tych listów jest nawet wzmianka, że ogół parafjan podejrzywa o to Józefa Ferensa i proszą mię o poradę, jakby można było to zło naprawić.

Otóż parafjanie Jastrząbki na te wasze listy odpisuję Wam kilka słów: U was w Jastrząbce jeszcze takich niedowiarków niema; nie posądzajcie o to swoich. bo przecież autor wcale wyraźnie się podpisał: **Adam z Przerytego-boru** (A, Pucborowski). Nie może on znieść tego. że parafjanie z Jastrząbki już się dobrze poznali na jego niecnej robocie, że nie chcą dać wydrzeć sobie wiary katolickiej i przywiązania do duchowieństwa i o to gniewa się na księdza Proboszcza. A że mózgownicę ma ten poseł piastowski bardzo ograniczona i sam nie wiele potrafi wymyśleć, więc przepisał frazesy dawno w gazetach socjalistów zużyte. Przy tem zaś dobitnie pokazał czem jest. jaka jego wiara, jaki z niego „katolik“ i „przyjaciel“ ludu.

Pisze p. Adam do Waszego Ks. Prob. i do księży wogóle: „wzięli djabli waszych opiekunów carów i cesarzy z Bożej łaski. z wami damy sobie my chłopi radę“. A więc według p. posła ludowego chłopi mają wziać na siebie rolę djabłów i tak postąpić z księżmi. jak postąpiono z carem ros. **Oto pragnienie „katolika“ piastowskiego.**

Czy to nie jest wprost bandytyzm i bolszewizm?! Czyż to nie jest wyraźne podmawianie ludzi do mordów?

„Dostał bolszewik od nas odprawę, uciekł z Polski jak wściekły — i wy nie wygracie... bo twarde nasze dłonie. czarne nasze pięści. a kto **dobrze bije, to mu Pan Bóg szczęści**“. Tak pisze ów korespondent „Piasta“.

A cóż na to pan Prokurator z Krakowa? — Kiedy „Lud katolicki“ zwrócił uwagę, że największym naszym wrogiem wewnętrznym to: żydzi — wówczas P. Prokurator zaraz „Lud katolicki“ skonfiskował, za „podburzanie jednych warstw narodu przeciwko drugim“ — chociaż tam wyraźnie zastrzeżono, że żydów nie wolno mordować, ale duchową bronią z nimi trzeba walczyć! A gdy P. Adam publicznie w „Piaście“ nawołuje, by księży dobrze bić — to Pan Prokurator tego nie widzi i nie konfiskuje; pewnie się spodziewa, że mu za to P. Adam swym poselskim wpływem lepszą posadę wyrobi!

Pisze dalej piastowski filar tak: — „Polska nasza do nas należy, do Was Rzym“. Chyba nie potrzeba wyraźniejszego wyrzeczenia się publicznie wiary św. rzymsko-katolickiej! A w takim razie dobrze się stało; dotychczas łudził p. poseł lud polski-katolicki, że jest „dobrym katolikiem“. Dziś jednak wyznał otwarcie, że go Rzym nic nie obchodzi, ot tak, jak każdego żyda. Ale w takim razie należało to napisać tylko od siebie, panie pośle piastowski, a nie od katolików z Jastrząbki. Czy Ci parafjanie Jastrząbki i do tego dali pełnomocnictwo, żebyś się za nich Rzymu wyrzekał. w to nie wierzę. bo ich znam dobrze: to lud katolicki, trzymający się silnie wiary **rzymsko-katolickiej**; na wiarę **żydowsko-krężlowską** oni nigdy nie przejdą, chyba tacy jak Krężel!

Patrzcie parafjanie Jastrząbki — jakich macie w Piastowcach opiekunów. Oto dążą do tego, by od Was uciekał jak najprędzej wasz duszpasterz, by Wam kościół został pusty, a wtedy nie będą już Piastowcy pomagać do odbudowania bóżnicy w Jastrząbce, jak to teraz robią, bo p. Adam z Przerytego-boru wraz ze swoim kumem i p. Isslerem kościół opróżniony uroczyście w bóżnicę zamienią i wtedy będą dopiero mogli słusznie zawołać: do nas Polska żydowska należy — do Was katolików Rzym!

Ludu Polski ocknij się! Parafjanie Jastrząbki nie dajcie sobie narzucić opieki „bezbogów“ w rodzaju P. Adama z Przerytego boru; stańcie silnie w obronie swej religii świętej, rzymsko-katolickiej, niech się Pan Adam przekona. że źle trafił, namawiając Was do bandytyzmu i do oderwania się od wiary ojców waszych, od Kościoła rzymsko-katolickiego!

Cześć Wam katolicy Jastrząbki starej — cześć i pozdrowienie! **Ks. Jan Zachara**
b. wikarjusz w Jastrząbce starej.

Baczność! Baczność!

Termin zgłaszania kandydatów na kurs przedłuża się do 15 września br. Późniejsze zgłoszenia nie będą absolutnie uwzględnione.

N. S.

Ojciec św. a nasze stronnictwo.

Różnym „politurowanym katolikom“ jest solą w oku Stronnictwo Katolicko-Ludowe, S. K. L. Zwłaszcza piastowcy, których my lepiej znamy, niż inni, chcieliby w ludzi wmówić, że nasze stronnictwo postępuje wbrew myśli Ojca św. itd. Dla uspokojenia tych politurowanych „katolików“ przypominamy im, że właśnie nasze stronnictwo jedyne w Polsce, ma błogosławieństwo Ojca św. Benedykta XV. wysłane dnia 27 czerwca 1918 na ręce prezesa Rady Naczelnej S. K. L. posła Jana Potoczka. Błogosławieństwo to brzmi następująco:

CZCIGODNY PANIE!

Wyrazy synowskiej miłości i posłuszeństwa, które Związek Katolicko-Ludowy z okazji Zjazdu niedawno odbytego w Tarnowie, złożył w hołdzie Ojcu świętemu, zostały przez Niego mile i łaskawie przyjęte. Okazuje bowiem Najwyższy Pasterz jak najżywszą troskę o los swych synów, zamieszkujących Polskę, tak z powodu ich wierności już oddawna wypróbowanej, jak też z powodu ciężkich przejść i nieszczęść tej wojny.

Dlatego też Ojciec święty przezemnie serdecznie dziękuje i **błagając Dawcę wszelkiego dobra za przyczyną Najświętszej Marji Panny, „Królowej Polski“, o jak największą pomyślność dla tego Związku,** Tobie, który temu Związkowi przewodniczysz **i Wszystkim, którzy się zapisali lub zapiszą do tego Związku, udziela ze serca apost. błogosławieństwa.**

Dano w Watykanie, dn. 27 czerwca 1918.

Z należnem poważ. pozostaję oddany
P. KARD. GASPARI.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Urzędy wojewódzkie.

W myśl art. 65 i 66 Konstytucji marcowej wchodzą z dniem 1 września w życie urzędy wojewódzkie na terenie Małopolski. Uroczyste otwarcie województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego odbyło się we czwartek dnia 1 września. Wojewodą krakowskim jest p. **dr. Galecki,** były delegat Rządu war. na Małopolskę.

Zaprowadzenie urzędu wojewódzkiego w Krakowie pociąga za sobą wielkie zmiany w naszej administracji. **Odtąd bowiem powiaty i gminy, wchodzące w skład województwa, mają się odnosić ze wszystkiemi sprawami, które dawniej załatwiano we Lwowie w namiestnictwie, wzgl. generalnej delegaturze, do danego województwa.** Województwo jest więc **pośrednim** urzędem między ministerstwem czyli władzą pierwszej instancji, a starostwem, władzą trzeciej instancji.

Przy województwie tworzą się odpowiednio wydziały, jak wydział administracyjny, pracy i opieki społ. rolnictwa, zdrowia publ. Na czele województwa stoi wojewoda. Jednakże w myśl art. 66 i 67 Konstytucji **mają prawo obywatele wybrać Radę wojewódzką.** Rady te mają prawo **stanowienia ustaw w sprawach należących do zakresu działania samorządu.** Ramy samorządu określają zaś ustawy ogólnopaństwowe.

Spodziewać się więc należy w najbliższym czasie wyborów do Rad wojewódzkich w Małopolsce.

Losy Górnego Śląska.

Od 29 sierpnia obraduje w Genewie Liga Narodów m. i. także i nad sprawą Górnego Śląska. Po wielu różnych próbach rozwiązanie konfliktu powołano z łona Ligi Komisję rzeczoznawców, złożoną z przedstawicieli Belgji, Brazylji, Chin oraz Hiszpanji.

Komisja postanowiła podzielić przedewszystkiem między swoich członków dokumenty, wręczone jej w sprawie Górnego Śląska, by każdy

członek Komisji złożył następnie na plenum Komisji swoją opinję co do tych dokumentów. Zaznaczyć należy, że prace Komisji mają być podobno przyśpieszone, tak, ażeby mogły zapaść w sprawie górnośląskiej decyzje jeszcze w końcu bieżącego miesiąca.

Zwolennicy monarchji.

W Niemczech, na Węgrzech, a nawet w Polsce budzi się ruch za monarchją. W Polsce nazywają ten prąd dążeniem do dyktatury, albo do rządu „silnej ręki". W Niemczech zwłaszcza przyszło do formalnej walki żywiołów demokratycznych z monarchiczną reakcją, która coraz silniej podnosi głowę. Kanclerz Wirth oświadczył wprost, że republika w Niemczech jest zagrożoną. Rząd opierając się na większość narodu, szczerze demokratycznego, jest zdecydowany walczyć z reakcją. Ośm dzienników prawicowych, występujących przeciw republikańskiej formie rządu, zawieszono na 14 dni. Członkom Reichswery i policji zabroniono brać udziału w szowinistycznych zebraniach pod grozą wydalenia ze służby. W Berlinie odbyły się olbrzymie demonstracje robotnicze w obronie republiki i pokojowej polityki Rzeszy.

Węgierscy **karliści** szerzą hasła monarchistyczne i torują drogę Karolowi Habsburgowi łącznie z powstaniem węgierskiem na zach. kresach Węgier. Węgry bowiem za żadną cenę nie chcą wydać Austrji komitatów, przyznanych Austrji traktatem wersalskim i osobnemi traktatami między rządem węgierskim, a austrjackim. Żandarmerja austrjacka, która miała odebrać przyznane Austrji terytorja natrafiła wszędzie na zaciekły zbrojny opór wojskowych oddziałów węgierskich, wspomaganych przez ludność madziarską.

Poradnik prawny.

CO TO JEST ZACHOWEK?

Zachowkiem czyli **legitymą** lub częścią obowiązkową nazywamy tę część majątku spadkodawcy, **której krewni mają prawo domagać się od dziedzica testamentowego.**

Kto ma prawo do zachowku i jaką część dziedzictwa wynosić ma zachowek?

Spadkodawca **musi** przeznaczyć w testamencie swemu dziecku ze swego majątku przynajmniej **połowę tego, coby mu się należało wedle ustawowego porządku dziedziczenia.** W razie śmierci dziecka przed spadkodawcą część jego spada **na wnuka lub wnuków, a nawet prawnuków, którzy zachowku żądać mogą.**

Objaśnimy to na przykładzie. Spadkodawca Jan Faron pozostawił w spadku 320.000 M. i 3-je dzieci: Zygmunta, Tadeusza i córkę Zofję. W testamencie przeznaczył synowi Zygmuntowi 150 tysięcy, synowi Tadeuszowi 120 tysięcy, a córce Zofji 30 tysięcy Mk., koszta pogrzebu wynosiły 20.000 Mk. — Gdyby nie było testamentu i nie pozostała wdowa, to każde z dzieci po pokryciu kosztów pogrzebu otrzymałby po 100 tysięcy Mk. Ponieważ legityma wynosi połowę części z ustawy, tj. 50 tysięcy Mk., **przeto córka Zofja miałaby prawo domagać się** od braci Zygmunta i Tadeusza **uzupełnienia zachowku w kwocie 20.000** Mk. w stosunku 5 : 4, tj. od Zygmunta 11.111 M., a od Tadeusza 8.889 Mk.

Gdyby w spadku pozostał **sam grunt,** np. 9 morgów, a Zofja, otrzymała tylko mórg, to mogłaby się domagać od braci jeszcze pół morga, a raczej równowartości.

Wogóle ojciec lub matka **mają obowiązek zapisać dziecku przynajmniej połowę tego,** coby się mu należało przy równym podziale majątku spadkowego.

Jeżeli spadkodawca niema dzieci, a żyją rodzice jego lub dziadowie, to musi im zapisać w testamencie ⅓ **część tego, coby się im należało wedle ustawy.** O wypłacenie, względnie uzupełnienie tej ⅓ części mogą rodzice, względnie dziadowie **wnieść skargę** przeciw dziedzicowi testamentowemu. Pozostały małżonek nie ma prawa do zachowku, należy mu się jednak ze spadku utrzymanie, o ile go spadkodawca w inny sposób za życia nie zabezpieczył lub o ile wdowa, względnie wdowiec, **nie** ma własnego dostatecznego na utrzymanie majątku.

Bracia i siostry i inni dalsi krewni spadkodawcy, jak wujowie, stryjowie, siostrzenice i bratanice, **nie mają prawa do legitymy,** choćby spadkodawca całkiem **obcej** osobie swój **majątek zapisał.** — Prawo rzymskie, na którem się wszystkie nowożytne ustawodawstwa kształciły i oparły, przyjmowało legitymę braci i sióstr a nawet dzieci nieślubnych.

W braku dzieci i rodziców bratu lub siostrze należała się według prawa rzymskiego ⅓ część tego, co wedle ustawy, tj. przy braku testamentu, byliby otrzymali.

Nie przyjęcie legitymy dla rodzeństwa spadkodawcy przez nowsze ustawy **nie było sprawiedliwe. I należałoby w przyszłem polskiem ustawodawstwie wprowadzić legitymę dla braci i sióstr.** (Tak samo i dla dzieci nieślubnych).

Zdarza się bowiem często, że ojciec pokrzywdził inne dzieci na rzecz jednego „benjaminka". Tenże żeni się po śmierci ojca, ale nie ma dzieci i zapisuje cały majątek swej żonie, po której śmierci przechodzi tenże majątek całkiem **w obce ręce.** A przecież żyją **niezamożni bracia i sio-**

stry, tak blizcy spadkodawcy i niegdyś skrzywdzeni przez swego ojca, którym wedle słuszności coś ze spadku powinnoby przypaść!

Zachowek dla rodzeństwa **tembardziej** należałoby w przyszłości ustanowić wobec tego, że nasi włościanie nie lubią żyć owdowiali. Częstokroć włościanin **starzec 70 kilkoletni,** stojący nad grobem zdziecinniały **żeni się** po raz drugi, trzeci, lub czwarty z młodą dziewczyną. — Jeżeli ma dzieci z 1-ej żony, **to na pewno je pokrzywdzi na rzecz drugiej żony.** A jeżeli wogóle nie ma dzieci, to młoda żona tak go dopilnuje, że cały majątek jej zapisze, nie pamiętając wcale o braciach i siostrach.

KIEDY DZIECI NIE MAJĄ PRAWA DO ZACHOWKU.

Gdy dziecko zrzekło się spadku, lub stało się niegodne dziedziczenia, albo wreszcie spadkodawca je z przyczyn prawnych **wydziedziczył** — o czem już poprzednio pisaliśmy — natenczas **nie ma ono prawa** do zachowku, czyli legitymy. **Z tych samych przyczyn** i rodzice tracą prawo do zachowku po swem dziecku, a **nadto** jeszcze wtedy, gdy to dziecko **w wychowaniu zupełnie zaniedbali.**

Spadkodawca może odjąć dziecku zachowek, a pozostawić go jego potomkom, jeżeli dziecko **popadło w długi,** lub jest **marnotrawne,** tak, że należny mu się zachowek dostałby się w ręce wierzycieli lub uległby roztrwonieniu. **Potomkowie** dziecka wydziedziczonego **mają prawo** do zachowku, **choćby to dziecko przeżyło** spadkodawcę.

Jest to postanowienie słuszne, że wnuk spadkodawcy, dobrze się prowadzący, nie ponosi kary za winy lekkomyślnego ojca.

Jeżeli spadkodawca mający więcej dzieci **pominie jedno milczeniem,** nie przeznaczając mu nic ze spadku, wtedy to dziecko **może domagać się zachowku,** chyba, gdyby dziedzic **udowodnił,** że pominięcie nastąpiło z prawnych przyczyn wydziedziczenia lub niegodności dziedziczenia.

Jeżeli spadkodawca pominie w testamencie jedno z dzieci, **sądząc mylnie, że ono nie żyje,** to dziecko pominięte **nie musi zadowolić się zachowkiem, lecz może żądać takiej części spadku,** jaką dostał dziedzic **najmniej obdarowany** lub też równej części, w razie ustanowienia jednego dziedzica lub kilku w równych częściach. — Gdy spadkodawca miał jedno dziecko **i będąc w błędzie,** że ono nie żyje, pominął je w testamencie, natenczas testament jest ważny **tylko o tyle,** o ile obejmuje **zapisy na zakłady publiczne,** na **wynagrodzenie świadczonych usług,** albo na **cele pobożne,** i to ważny do wysokości nie przewyższającej **czwartej części czystego spadku.** Inne zaś rozporządzenia **tracą swoją moc na rzecz** przez błąd **pominiętego dziedzica.** Ten sam przepis ma zastosowanie wtedy, gdy spadkodawcy po zrobieniu testamentu **urodzi się** nowy potomek lub jeżeli wskutek błędu pominął — przy braku [illegible] ci jedno ze swoich rodziców. **Dr. [illegible]**

(Dalszy ciąg nast.).

Wiadomości gospodarcze i społeczne.

Szkoła inwalidów we Lwowie.

Przy współudziale Akad. handlowej i Małop. Tow. Roln. urządza w b. roku szk. szereg kursów handlowych dla inwalidów. Przez czas trwania kursu otrzymują inwalidzi w szkole zupełne zaopatrzenie, pozatem pomoc uzyskania posady. **Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień dow. szk. inwalidów woj., Lwów, Kleparowska 27.**

Utrzymanie w czystości koni siwych.

Ażeby usunąć żółty kolor, powstały u koni siwych w takich miejscach, które często styczność mają z nawozem, tłucze się węgiel drzewny na proch, miesza się z wodą tak długo, dopóki nie wytworzy się gęsta ciecz, a następnie smaruje się dobrze tą mieszaniną miejsca żółte i pozostawia tak długo, aż ciecz wyschnie. Wreszcie wyciera się te miejsca wiechciami i czyści się dobrze zgrzebłem. W ten sposób można zupełnie plamy żółte usunąć, a włos staje się znów białym i lśniącym.

Opłaty za zwierzęta prowadzone na targi i jarmarki.

Z uwagi na obecne stosunki Namiestnictwo, uchylając okólnik z 26 sierpnia 1920 L. 100957 XVII, pozwala począwszy od 1 sierpnia 1921 r. aż do odwołania na pobór za zwierzęta, przyprowadzone na targi i jarmarki dozorowane przez lekarzy weterynaryjnych opłat wyższych, aniżeli ustanowionych regulaminami targowymi, wydanymi przez Namiestnictwo, nie przekraczając jednak: 1. a. 20 Mk. za sztukę koni, bydła rogatego; b. 10 Mk. za sztukę świń, cieląt, owiec i kóz; c. 5 Mk. za sztukę prosięcia bez matki. Osseski przy matkach są wolne od opłaty targowej. 2. 10 Mk. za każdą sztukę do 10 sztuk, a 5 Mk. za ka-

żdą dalszą sztukę świń wzgl. cieląt przetrzymywanych w chlewach spędowych, znajdujących się na targowcy na zwierzęta. 3. 10 Mk. do 50 klgr. a 5 Mk. za każde dalsze 50 klgr. ciężaru zwierzęcia, odważonego na wadze ustalonej na targowicy na zwierzęta. Na targach, gdzie dozoru nie wykonują lekarze weterynaryjni, nie wolno pobierać opłat wyższych aniżeli podanych w okólniku z 26 sierpnia 1920 L. 100957. XVII. — Okólnik z dnia 11 lipca 1919 L. 8556 34 XVII obowiązuje nadal.

Oczyszczanie wody.

Do oczyszczania wody mętnej służą odpowiednie przyrządy filtrami zwane. Przyrządy te jednakże dla ludzi niezamożnych są nieprzystępne z powodu ceny. Są także sposoby chemiczne odczyszczania wody, ale i te są dosyć kłopotliwe. Najprostszy i najtańszy sposób gospodarski otrzymania klarownej wody jest następujący:

Baryłkę bez dna obwiązać u dołu czystą szmatą, byle nie dziurawą, na nią nasypać czystego, miałkiego, dobrze rozgarniętego piasku i trochę węgli drzewnych w warstwę do 15 cm. wysoką, a podstawiwszy u spodu naczynie na wodę, nalać wody do pełności baryłki. Woda przez warstwę piasku z węglem przeciekać będzie zrazu kroplami, potem coraz obficiej, zupełnie czysta.

Jak mnożne są króliki.

Z jednej samicy króliczej, hodowanej razem z jej potomstwem przez lat 5, po potrąceniu wszelkich nieszczęśliwych wypadków, jakie się normalnie zdarzają przy hodowli, otrzymuje się z końcem piątego roku królików sztuk 521.188.659 t. j. przeszło pół miljarda. Tem się tłómaczy nieszczęście, jakie króliki sprowadzić mogą i sprowadzają tam, gdzie mają sprzyjające warunki bytu, a puszczone są samopas, np. w Australji, Kalifornji i i. — ale to samo jest także powodem znakomitych rezultatów w budżecie gospodarczym Francji, Anglji, Belgji i in., gdzie królik hodowany jest powszechnie, starannie i pod kontrolą gospodarczą. Hodujmy więc króliki tak, jak hodują najbliżsi nasi sąsiedzi, a i nasz budżet gospodarczy znakomicie się poprawi w bardzo krótkim czasie, przyczyniając się tym sposobem do odbudowy dobrobytu w kraju.

Otrucie grzybami.

Otrucie grzybami objawia się boleściami w brzuchu, wymiotami, rozwolnieniem, oddechem i tętnem (pulsem) powolnem, wielkiem pragnieniem, zapadek gałek ocznych, sinicą, śpiączką i drgawkami. Ratuje się otrutego przepłókując żołądek lub wzniecając u niego przedewszystkiem wymioty, łechtając gardło piórkiem lub palcem. Gdy chory należycie wymiotuje, trzeba mu dać na przeczyszczenie najlepiej 1—2 łyżek oleju rycynowego. Dobrze jest dać się napić otrutemu czarnej kawy z koniakiem lub arakiem i podawać co pięć minut po łyżce stołowej rozczyn kwasu garbnikowego (tanniny), biorąc 4 gramy tanniny na 200 gramów wody.

Krótka nauka o muchach.

Warto każdemu zapamiętać to, czego się uczą o muchach dzieci szkolne w Ameryce. Nauka ta jest ujęta krótko w następujące pytania i odpowiedzi:

Gdzie rodzi się mucha? — We wszelkiem brudzie. Niema dla niej brudu zbyt wielkiego.

Dokąd mucha leci, gdy się zerwie z gnoju lub wyplutej przez kogoś śliny? — Do izby, do śpiżarni, wogóle tam, gdzie jest jakie jadło.

Co mucha tam robi? — Siada na chlebie, na cukrze i na każdem jadle. Wpija łapki w masło i kąpie się w mleku.

Czy mucha siada na człowieku chorym na gruźlicę, tyfus lub cholerę? — Siada i może potem przelecieć na ciebie.

Czy więc mucha jest niebezpieczną? — Tak mucha jest wrogiem niebezpieczniejszym dla człowieka, niż dzikie zwierzęta i gady jadowite.

Jakie choroby może przenieść mucha na ciebie? — Tyfus, gruźlicę, cholerę i inne.

Jak przenosi zarazki tych chorób? — Na skrzydełkach i łapkach kosmatych.

Czy muchy zabiły już kogo, przenosząc zarazy? — Zabiły więcej żołnierzy podczas wojny, niż kule ze strzelb i armat.

Gdzie najwięcej chorują ludzie na tyfus, gruźlicę i inne choroby zaraźliwe? — Tam, gdzie jest najwięcej much.

A gdzie jest najwięcej much? — **Tam, gdzie jest najwięcej brudu.**

Dlaczego powinniśmy tępić muchy? — Dlatego, żeby one nas nie tępiły.

Jak powinniśmy tępić muchy? — Przez utrzymywanie czystości, usuwanie brudu z mieszkania i dokoła domu, przez umyślne przykrywanie od nich wszelkiego jadła, wreszcie przy pomocy lepkiego papieru, nafty, naczyń do łapania much itp.

Walka z lichwą i spekulacją.

Z dn. 30 czerwca r. b. zostały zniesione Urzędy prowincjonalne walki z lichwą i spekulacją. Urzędy te pozostały jeszcze w wielkich środowiskach ludności, jako to w Warszawie, Będzinie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i Lublinie. W miastach tych zniesiono służbę wywiadowczą, skutkiem tego minister spraw wewnętrznych wydał odpowiedni cyrkularz do władz policji państwowej, pole-

cający pouczyć wszystkie podległe organy policji państwowej, że są obowiązane ścigać z całą surowością przekroczenia ustawy o zwalczaniu lichwy i wszystkich rozporządzeń administracyjnych, wydanych w tym przedmiocie, kierując doniesienia bądź do sądów, bądź do urzędów administracyjnych I. instancji, bądź wreszcie do urzędów walki z lichwą w miastach, gdzie urzędy te funkcjonują.

Celem skuteczniejszej walki z lichwą i drożyzną będą stworzone przy zarządach policji specjalne oddziały śledcze, których zadaniem będzie specjalizowanie się w akcji zwalczania lichwy.

Z całą bezwzględnością należy ścigać pokątnych i nieuprawnionych handlarzy łańcuszkowych, oddając ich bezzwłocznie w ręce władz sądowych.

W dalszym ciągu należy pouczać organy policyjne, że wolny handel nie upoważnia do wyzysku, a ustawy walki z lichwą i spekulacją istnieją nadal w pełni i będą stosownie do przekraczających z całą surowością prawa.

Dr GABRJEL TADEUSZ HENNER.

W mrocznym kościele...

W mrocznym kościele skrzypce grały
na wielkiej złotej sumie,
że świat ten czarny, a Chrystus jest biały
lecz nikt Go nie rozumie.
Tych, którzy Męką się weselą,
wyrzeczeń k' Niemu wiedzie ścieżka;
On wzrok im olśni świętą bielą
i w sercu ich zamieszka.
Dusze rozdzwoni im w chorały
przy Bożych wichrów szumie...
W mrocznym kościele skrzypce grały
na wielkiej, złotej sumie...

Korespondencje.

DOBRA (pow. Nowy Sącz). Komitet dla obrony praw serwitutowych, imieniem włościan z Dobry, Jurkowa, Gruszowa, Chyszówek, Półrzeczek, Wilczyc, uprawnionych do poboru drzewa i paszy owiec na obszarach leśnych dóbr tabularnych Dobra, Dra Pordesa i sp. własnych, ma zaszczyt publicznie serdecznie podziękować Wielmożnemu Panu Dr. Szczęsnemu Borowczykowi, mecenasowi w Nowym Sączu za umiejętne obywatelskie i skuteczne zastępstwo prawne włościan serwitutowców w procesie o obronę praw serwitutowych przeciw właścicielom tabularnym powyższych dóbr i za wszystkie prace i trudy w toku procesu podjęte ich imieniem we wszystkich instancjach władz administracyjno-gospodarczych włącznie aż do instancji III w Warszawie, która w wyroku swym dla włościan serwitutowców wymienionych gmin orzekła prawomocnie wygraną zupełną.

Kreślimy się z wyrazami wielkiej czci: Jan Lach, nacz. gminy Dobry, Józef Walczak z Jurkowa, Jan Żołądek z Gruszowa, Józef Opyd z Półrzyczek, Jan Dudzik z Wilczyc, Jan Smoleń z Chyrzówek, pełnomocnicy z parafii Dobry.

KRZYŻANOWICE (koło Bochni). W dniu 20 sierpnia b. r. parafja nasza obchodziła uroczysty odpust.

Ni stąd ni zowąd zjechał tu p. Rudnik. Ludność widząc go nadętego, spacerującego koło kościoła, śmiała się, co to za żyd lub jakiś handełes, który koło kościoła chodzi, a do kościoła boi się wstąpić. Inni się śmiali, że pewnie nie umie czytać i nie ma książeczki. Po mszy świętej niewielu ludzi ruszyło za nim. Wielu mówiło, że już wiedzą, gdzie p. Rudnik siedzi w Sejmie. Raz na miesiąc pokaże się na wiecu, o niczem nie potrafi mówić, tylko chuzia na religję i na księży, a za to pobiera przeszło 30.000 Mk. miesięcznie z naszych podatków. Ile to ludzi musi płacić podatki, aby takiego darmozjada utrzymać. Ale czuje p Rudnik, że mu się grunt usuwa z pod nóg, że już chłopi i nawet jego przyjaciele odsuwają się od niego, jako od pasorzyta i nieroba. Teraz bierze na wiec swoją żonę.

Zaczyna kobiecina od bicia mężowi za każdym razem brawa, szczególnie wtedy, gdy napada na religję. Ale nadaremno trudzisz się babusiu. Pilnuj lepiej garnka, boś do polityki jeszcze nie dorosła..

Jan Golik, członek S. K. L.

CIĘŻKOWICE. W niedzielę 21 sierpnia br. po południu sala tutejszego Sokoła zapełniła się szczelnie mieszkańcami Ciężkowic i okolicznych gmin, aby wysłuchać sprawozdania posła klubu kat.-ludowego, dra Antoniego Matakiewicza, który tu przybył na zaproszenie członków Stronnictwa katolicko-ludowego.

Zgromadzenie zagaił b. poseł sejmowy ksiądz Dziekan Jacek Michalik, a dając wyraz radości, że dzięki Opatrzności powstała z martwych wolna i niepodległa Polska, powitał w serdecznych słowach przybyłego posła, zaznaczając, że zdaniem jego możemy te ciężkie czasy przetrwać jedynie przez wytrwałą pracę i niezłomne trwanie przy św. wierze naszych ojców.

Wybrany przez aklamację przewodniczącym zgromadzenia p. Jodłowski naczelnik stacji kolejowej, udzielił głosu posłowi dr. Matakiewiczowi, który w półtoragodzinnem przemówieniu złożył wyczerpujące, a dla każdego zrozumiałe sprawozdanie z działalności Sejmu, podnosząc w szczególności działalność posłów katolicko-ludowych w najważniejszych sprawach, którymi się zajmował Sejm, tj. reformie rolnej i Konstytucji.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w toku której zabierali głos ks. dziekan

Michalik, burmistrz Kapałka, przewodniczący Jodłowski, pp. Antoni Sikora, Kiełbasa, Stanisława Wróblowska i inni. — Żalono się, że Rząd traktuje po macoszemu poszkodowanych przez wojnę mieszkańców Ciężkowic i okolicznych wsi, że nie odbudowawszy ich należycie zwija grybowskie biuro odbudowy, że nie kończy budowy szkół, nie stara się o dostarczenie materiałów budowlanych itp. — Żalono się także na brak odpowiedniego połączenia kolejowego w porze przedpołudniowej do Grybowa.

Uchwalono jednomyślnie rezolucje:

I. protestującą przeciw przewlekaniu przez koalicję rozstrzygnienia sprawy Górnego Śląska i piętnujące nieżyczliwe nam i niezgodne z traktatem wersalskim działanie Anglji.

II. Wzywające Rząd, by dokończył rozpoczętą odbudowę w tutejszej okolicy bardzo dotkliwie przez wojnę poniszczonej;

III. wyrażającą pełne votum zaufania dla sprawozdawcy i reszty posłów katolicko-ludowych za ich działalność.

Po podziękowaniu posłowi Matakiewiczowi ze strony ks. Dziekana Michalika i kilku innych uczestników wiecu za przybycie i złożenie sprawozdania, choć z tego okręgu nie posłuje, podziękował poseł dr. Matakiewicz za objawy uznania i zaufania zaznaczając, że jakto zresztą obecnym wiadomo, w r. 1914 i 1915 w czasie walk, pełniąc służbę wojskową w tutejszej okolicy poznał dokładnie potrzebę ludności i chętnie stara się o przyjście jej z pomocą.

Sekretarz.

Rozmaitości.

Kalendarz na wrzesień 1921

(od 11 do 18 września)

11	N.	**17 po Św. Prota**
12	P.	Im. M. Gwid.
13	W.	Filipa, Juljana
14	S.	*Such.* Pod ś. K.
15	C.	7 Bol. N. M. P.
16	P.	*Such.* Kornel.
17	S.	*Such.* P. ś. Fr. ☺
18	N.	**18 po Św. Józefa**

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU M. BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, odbędzie się dn. 2 października, to jest w samą niedzielę Różańcową przed południem. — Uroczystość tę poprzedzi trzydniowe nabożeństwo od 29 września do 1 października włącznie.

KONSEKRACJA BISKUPA ks. Dr. Komara odbędzie się w Tarnowie w katedrze biskupiej, w niedzielę dnia 11 września b. r., przy współudziale Najprzewielebniejszych Księży Biskupów Sapiehy, Wałęgi i Nowaka. Nowo konsekrowany Ksiądz Biskup obejmie zaraz swoje stanowisko.

MILJONÓWKA. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na numer 2,905.656. Miejsca sprzedania niewiadome.

PODROŻENIE BILETÓW KOLEJOWYCH. Ministerstwo kolei żel. podniosło ceny biletów we wszystkich trzech klasach o 50 procent już od 10 września b. r. Od 1 października b. r. zaś będzie nowa podwyżka osobowa i towarowa.

NOWA PODWYŻKA CEN TYTONIU. Generalna dyrekcja monopolu tytoniowego ogłasza nowy cennik wyrobów rządowych fabryk tytoniu, ważny od 1-go września b. r. Nowy cennik obejmuje następujące ceny:

Cygara (cena za sztukę): Havanna 60 mk., Belweder 45, Wawel 36, Trabuko 28, Brytanika 26, Kuba 20, Portoriko 15, mieszano zagraniczne 12, Cigarillos 7. Papierosy (cena za sztukę): Sfinks 10, Kelyw i Kalif 8, Egipskie 7, Prezydent 4.50, Klub 4.50, damskie 4.50, Parys 4, Sejmowe 4, Pogoń 3.50, Syrena 3, Warszawskie 3.50, Sport 3.50, Wanda 2.50, Wisła 2.50. Tytonie do papierosów: Ksanti 100 gr. 700 mk., najprzedniejszy sułtański 100 gr. 600, najprzedniejszy macedoński 100 gr. 500, najprzedniejszy turecki 25 gr. 95, przedni turecki 25 gr. 75, średni turecki 25 gr. 60, kresowy 25 r. 40. Tytonie do fajki: przedni fajkowy 25 gr. 35 mk., zwyczajny fajkowy 25 gr. 30 marek.

ZJAZD CHRZEŚĆ. DROŻNIKÓW Z ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się w niedzielę 18-go września 1921 o godz. 11 przed południem w Krakowie przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Na porządku dziennym sprawa bytu drożników oraz sprawy organizacyjne. Z każdego powiatu należy wysłać przynajmniej 5 delegatów.

Centrala chrześć. Związków zawod. w Krakowie.

URLOPOWANIE ROCZNIKÓW 1898 i 1897. Pisma warszawskie donoszą: Potwierdzają się wiadomości o zwolnieniu z szeregów 2 roczników wojska, mianowicie 1898 i 1897 z następującemi ograniczeniami:

Zostają bezterminowo urlopowani bez prawa do żołdu szeregowcy rocznika 1897, przebywający na froncie i rocznika 1898 odbywający swą służbę w kraju. —

Z rocznika 1898 pozostaną nadal ci szeregowi, którzy służą w dywizjach piechoty i brygadach jazdy, stojących na kresach wschodnich, tudzież służący w marynarce, oraz wszyscy podoficerowie.

Chcący pozostać nadal w wojsku aż do ukończenia demobilizacji mają złożyć w tej sprawie deklaracje na piśmie.

Zwalnianie z szeregu powyższych powinno być ukończone do 5 września b. r. najpóźniej.

CENY ZŁOTA I SREBRA W P. K. K. P. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa złoto i srebro na rachunek Ministerstwa Skarbu po cenach poniżej podanych, które obowiązują aż do odwołania:

Za 1 rubla w złocie 750 Mk., w srebrze 350 Mk.; za 1 markę niem. w złocie 347 Mk., w srebrze 97 Mk.; za 1 koronę w. a. w złocie 295 Mk., w srebrze 81 Mk.; za 1 jednostkę monety państw. należ. do Unii łacińsk.

w złocie 281 Mk., w srebrze 81 Mk.; za 1 florena holenderskiego w złocie 586 Mk., w srebrze 184 Mk.; za 1 florena austr. w złocie 703 Mk., w srebrze 216 Mk.; za 1 dolara w złocie 1457 Mk., w srebrze 101 Mk.; za 1 funt angielski w złocie 7093 Mk., w srebrze 468 Mk.; za 1 dukata austr. w złocie 3333 Mk.; za 1 koronę skand. w złocie 391 Mk., w srebrze 116 Mk.; za 1 gram czystego kruszcu w złocie 969 Mk., w srebrze 19 Mk. 40 fenigów.

KTÓRY KOŚCIÓŁ PRAWDZIWY? Pod tym tytułem wydał ks. Kazimierz Bisztyga małą broszurkę, którą za parę marek można nabyć. — Kraków, Kopernika 26 u OO. Jezuitów.

POMÓR NA PODHALU. „Gazeta podhalańska“ donosi: Na naszem Podhalu szerzy się groźnie epidemja czerwonki.

Według dat nowotarskiego urzędu zdrowia mamy obecnie w 13 miejscowościach Podhala a to: w Białce, Bańskiej, Gronkowie, B. Dunajcu, Krościenku, Nowym Targu, Maruszynie, Poroninie, Szaflarach, Szczawnicy, Tylmanowej, Witowie i Wróblówce przeszło stopięćdziesięciu chorych na czerwonkę.

W Bańskiej zmarło dotad 9 osób na czerwonkę, w Szaflarach zmarło 30 osób, we Wróblówce 15, we Witowie 12. w B. Dunajcu koło ośmiu ludzi i t. d.

Razem porwała już czerwonka na Podhalu przeszło 100 ludzi.

JESZCZE JEDEN DOWÓD ZASTOSOWANIA USTAWY AGRARNEJ. N. Gardulski, masarz z Detroid, dorobiwszy się w Ameryce na masarstwie olbrzymiej fortuny, jako nierolnik, tylko rzeźnik-masarz kupił 2000 morgów pola ornego od spadkobierców Sekowskich a mianowicie majątek Wojsław, powiat Mielec. Prosimy o wyjaśnienie pana Sado, komisarza Urzędu ziemskiego w Dębicy, jakoteż krakowskiego Urzędu ziemskiego, na jakiej podstawie nierolnik pan Gardulski otrzymał zezwolenie i zatwierdzenie niniejszego kupna tak olbrzymiego majątku, na którymby można było pomieścić 200 małorolnych. Kiedyśmy pana Gardulskiego zapytali w jaki sposób uzyskano prawo zatwierdzenia przez Urząd ziemski, odpowiedział: „To kosztowało dużo dolarów“. Opowiadaja nam ludzie, że bracia p. komisarza Sady, którymi się opiekuje, posiadają większą ilość dolarów, za które maja zakupić czy też już zakupili większy majatek ziemski, zaś sam jako biedny urzędnik Urzędu ziemskiego nosi się już z zamiarem i przygotowuje się do budowy domu w Dębicy.

STAPIŃSZCZYCY HANDLUJĄ. Syn posła Krempy sprzedał 1 wagon szleji, marki niemieckiej, (kompletna przaż na konia) Andrzejowi Myczkowskiemu z Nowego Sącza który w przejeździe po różnych miasteczkach odsprzedawał różnym kupcom powyższy towar. Szleje powyższe, jak Myczkowski Andrzej opowiadał, miały pochodzić z magazynów demobilizacyjnych. Świadkiem powyższej sprawy jest Jan Steinhof z Nowego Sącza. Zapytujemy Wysoki Sejm, dlaczego tego rodzaju rzeczy pochodzenia najprawdopodobniej z towaru demobilizacyjnego nie dostały się w ręce włościan na kresach lub małorolnych zniszczonych inwazją bolszewicką? Dlaczego poseł Krempa i synowie handlują towarami demobilizacyjnymi i w jaki sposób syn posła Krempy przyszedł w posiadanie tak cennego i poszukiwanego materjału.

Bakot.

SKŁADKI NA POGORZELCÓW W WAŁ. RUDZIE na ręce ks. Wład. Mendrali w Zabawie złożyli ofiary: Ks. Ignacy Chmura z Jastrząbki nowej 200 Mkp. i 2 kor. duńskie, ks. Jan Zachara, katecheta w Dąbrowie Mkp. 300, ks. Roman Mazur z Brzeska od N. N. Mkp. 100, p. M. Kraus, nauczycielka w Radłowie Mkp. 200, p. Adam Garbarz ze Żabna Mkp. 500, ks. J. Koza, prob. w Siedlcach, od parafjan Mkp. 1.500. — Razem Mkp. 4.000. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“!

P. WITOS I REFORMA ROLNA. „Gazeta Poranna“ zamieszcza następującą notatkę „Kurjera Częstochowskiego“:

„Słyszeliśmy, że p. Witos zainteresował się jednym z piękniejszych majątków w okolicy naszego miasta. Majątek ten miał być rozparcelowany, jednak upatrzony został jako rzecz do nabycia dla p. Witosa“.

Gdyby informacji tej nie zaprzeczono, mielibyśmy przed sobą ładny objaw ludowej „reformy rolnej“.

„PRZYJACIEL“ LUDU. Czasopismo „Przemysł i handel“ w ostatnim zeszycie donosi, że poseł J. Stapiński nabył kopalnię „Niepodległość“ w Łękach w powiecie krośnieńskim.

Z powodu tej informacji „Gazeta Warsz.“ czyni następującą uwagę:

„Znawcy szacują ten wydatek p. Stapińskiego na kilkaset miljonów marek. Można się dorobić na polityce chłopskiej. Współzawodnictwo posłów ludowych w robieniu majątków staje się już popisem sportowym“.

JAK WYGLĄDA ŻYCIE BEZ BOGA. Przed kilku dniami rozegrał się w Krzeszowicach dramat miłosny, którego epilogiem była śmierć jednego z bohaterów. Od dłuższego czasu o względy żony właściciela restauracji w rynku w Krzeszowicach, niejakiego Oświęcimskiego, ubiegało się dwóch mężczyzn: Jaśko, wachmistrz żandarmerji i Steiner, sierżant 5. bryg. jazdy, stacjonowanej w tem miasteczku. Nadobna restauratorowa Bronisława, wolała Jaśkę, co rywala doprowadzało do rozpaczy i na tem tle przychodziło często do scysji między Oświęcimską a Steinerem.

Dnia 24 sierpnia popoł. poszła p. O. do lasu na spacer wraz z Jaśką. Dowiedział się o tem rywal, wziął rewolwer i pobiegł do lasu. Tam 15 razy strzelił w stronę znikającej w gąszczach pary. Chybił jednak, kochankowie zaś przekradłszy się inną stroną lasu do miasta, wrócili do domu. O godzinie 11 w nocy zjawił się Steiner w restauracji Oświęcimskich uzbrojony w 7 granatów ręcznych. Za ladą stała pani O. Steiner zamieniwszy z nią kilka słów, rzucił na nią granatem. Nastąpił wybuch, skutkiem którego on i ona upadli na ziemię. Na detonację zbiegli się goście bawiący w restauracji. Ujrzeli oni straszny widok. W kałuży krwi wiła się Oświęcimska, a obok

niej leżał trup Steinera. Lada szynkowa i ściana zostały zdemolowane i obryzgane krwią.

Zbrodnia wywarła w Krzeszowicach wielkie wrażenie. Lokal, w którym rozegrał się dramat, obstawiło wojsko.

ILU JEST INWALIDÓW PO OSTATNIEJ WOJNIE? Międzynarodowy Sekretarjat Pracy podaje dane statystyczne odnośnie do ilości inwalidów wojennych w 12 krajach walczących w ostatniej wszechświatowej wojnie. Ogólna ich ilość dosięga 6 miljonów, z tego przypada na kraje:

Francja 1.500.000, Niemcy 1,400.000, Anglja 1.170.000, Włochy 570 000, Polska 320 000, Stany Zjednoczone 246.000, Czecho-Słowacja 175.000, Serbo-Kroacja 104.000, Kanada 88.000, Rumunja 84.000, Belgja 40.000. — Sekretarjat międzynarodowy zwraca uwagę na trudności znalezienia pracy dla inwalidów. We Francji na 1 i pół mil. inwalidów, pomimo prawa wydanego w 1916 r., zastrzegającego posady wracającym z wojny, zaledwie 16.000 inwalidów w ciągu lat 4 znalazło pracę, czyli 1 na 100.

OJCIEC KAPŁAŃSTWO, SYN TONZURĘ. W Paryżu pułkownik Rollin, wybitny oficer artylerji, po zawarciu pokoju opuścił armję i wstąpił do seminarjum dla ukończenia studji duchownych. Po wyświęceniu odprawił pierwszą Mszę św. w katedrze w Montauban. Nowo wyświęcony kapłan jest wdowcem i ojcem dziesięciorga dzieci. Jeden z jego synów tego samego dnia, w którym ojciec odprawił pierwszą Mszę św., otrzymał tonsurę.

FALA SAMOBÓJSTW ZALEWA STANY ZJEDNOCZONE. Fala samobójstw przepłynęła po Stanach Zjednoczonych od pierwszego stycznia, jak oświadczył Dr. Harry M. Warren, prezes Stowarzyszenia „Save-a-Life".

W sześciu pierwszych miesiącach b. r., powiada doktór, doniesiono nam o 6.500 samobójstwach, z których 4.527 przypada na mężczyzn, a 1793 na niewiasty. W tym samym czasie zeszłego roku było samobójstw 2 771 w całych Stanach Zjednoczonych — 1.810 mężczyzn, 961 niewiast; przyrost jak widać bardzo wielki, przerażający.

Najboleśniej uderza w tym spisie samobójstw ta okoliczność, że, kiedy w 1920 roku liczba samobójstw między dziećmi w pierwszych sześciu miesiącach 225, w tym roku wyniosła 507, t. j. 214 chłopców, a 293 dziewczęta. Dziewczęta odbierały sobie życie przeważnie trucizną, chłopcy przeważnie zastrzelali się. Raport powiada: „Najwięcej należy ubolewać nad tem, że wielu rodziców bardzo mało dbają o przyszłość swych dzieci".

Wiele dzieci odbierało sobie życie z powodu złego wypadku egzaminów, a nawet ze strachu przed egzaminem.

Liga „Save-a-Lif" wydała z tego powodu następującą odezwę:

„Odwołujemy się, powiada raport, do rodziców i nauczycieli, aby pouczali dzieci, że życie jest rzeczą świętą, której marnować i niszczyć nie należy, by ostrzegali dzieci przed czytaniem romansów i tanich broszur, w których dzieci uczą się niezadowolenia ze swego lub swych rodziców położenia i powodzenia. Odzywamy się do duchownych, aby od czasu do czasu dowodzili na kazaniach, jak wielką zbrodnią jest samobójstwo. — Wzywamy prawodawców, by postarali się o prawa utrudniające nabycie trucizn i palnej broni. Wreszcie zapraszamy wszystkich przyjaciół ludzkości, by wstępowali do naszej Ligi i tym sposobem pomagali nam ratować tysiące żywotów ludzkich co roku. Nigdy może nie była potrzeba czynienia tego tak wielka jak obecnie".

NIE WSZĘDZIE TAK, JAK U NAS. Biskup z Dijon, Mgr. Landrieux, który z misją gen. Fayolle'a zwiedził świeżo Kanadę, w artykule ogłoszonym przez paryski „Matin" tak charakteryzuje ten kraj na prawdę katolicki:

„Nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca widzieliśmy, nie tak, jak gdzieindziej, chrześcijan, lecz lud chrześcijański i tam dopiero zrozumieliśmy, do jakiego stopnia prawa religji są prawami socjalnemi... Lud stanowi tam całość z duchowieństwem. Niema tam prawie szynków, więzienia są próżne, ale kościoły pełne. Kardynał Begin twierdzi, że w Kanadzie możnaby na palcach zliczyć katolików niepraktykujących... Kanadyńczycy wiedzą dobrze, co się u nas dzieje, ale na chwilę nie zwą pili o sercu Francji. Z radością powitali podjęcie stosunków z Watykanem, a z wielkim zadowoleniem przyjęli do wiadomości fakt, iż rząd francuski uważał za stosowne przydzielić do misji przez siebie wysłanej, jednego z biskupów".

MURZYNKA DOKTOREM FILOZOFJI. Z Filadelfji donoszą, że pewna murzynka młoda otrzymała na uniwersytecie w Pensylwanji tytuł doktora filozofji. Jest ona zapewne pierwszą kobietą czarnej rasy, która nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale wogóle, uzyskała stopień akademicki. Jest córką pierwszego murzyna, który na wydziale prawa uniw. w Pensylwanji otrzymał stopień doktora, jak również siostrzenicą pierwszego murzyna, zatwierdzonego na tymże uniwersytecie praktycznego lekarza.

KOBIETY MEKSYKAŃSKIE. Meksyk jest li rajem dla żon, czy dla mężów, to pytanie nie zostało jeszcze rozstrzygnięte, może je rozstrzygną nasi czytelnicy. — Otóż w Meksyku mężczyźni ani na krok nie ruszają się bez żon, nawet w pociągach maszynistom i palaczom towarzyszą żony, gotują dla nich jedzenie, a w razie sporu lub zatargu stają w ich obronie, walcząc pięściami i zębami. Każdy żołnierz prowadzi ze sobą „żołnierkę". Niektórzy dowódcy wojsk meksykańskich usiłowali zwyczaj ten wyrugować, ale wojsko meksykańskie nie posiada ani służby żywnościowej, ani sanitarnej i bez kobiet obejść się nie może. Żołnierki wyprzedzają żołnierzy, aby na miejscach postoju przygotować dla nich pożywienie. Podobno okoliczni włościanie obawiają się ich bardziej aniżeli mężczyzn, bo tam, gdzie one przejdą, nie zostaje ani jeden owoc na drzewie, ani jedno warzywo w ogrodzie. Przed rozpoczęciem bitwy, w której czasem same biorą udział, żołnierki zajmują się handlem i wymieniają między sobą produkty żywności i inne niezbędne przedmioty codziennego użytku.

Od Administracji.

Uprasza się uprzejmie P. T. Odbiorców i Czytelników „Ludu Katolickiego“, by zechcieli łaskawie oznaczyć na czekach i przekazach za co wymienioną na czeku czy na przekazie kwotę wpłacają — czy na prenumeratę (gazety) czy za broszury, czy na fundusz prasowy, cy na fundusz organizacyjny.

Prosimy także o łaskawe zaznaczenie na zwrotach komu należy je odpisać. — Upraszamy o wyrównanie zaległej prenumeraty.

Humor i satyra.

— Skąd wracasz?

— Z Anglji.

— No i jakże cię tam przyjmowano?

— Wspaniale, bo powiedziałem, że jestem członkiem warszawskiej „mniejszości narodowej“.

(„Mucha“).

Odpowiedzi Redakcji.

Andrzej Łabuz, Uście Solne. Artykuł wasz „W górę serca“ jest b. piękny, ładne wydaje świadectwo o waszych katolickich przekonaniach, ale do druku w takiej formie się nie nadaje. Kazimierz Romaszewski, Płock. Wiersz nie nadaje się do druku. Prosimy o korespondencje prozą.

Odpowiedzi Administracji.

Antoni Kotschy, Dororów. Zalega Pan z prenumeratą za III. i IV. kwartał b. r. 220 Mk. Elżbieta Klimczakówna, Biała. Pieniądze otrzymaliśmy — dziękujemy. Jadwiga hr. Korytowska-Narol. Rachunek wyrównany do III. kwartału b. r. Leopold Wolf, Dniestrzyk Kolowiecki. Do III. kwartału należy się dopłata 20 Mk. Ks. Józef Mastelarz, Pleśna. Prenumerata wyrównana do końca b. r. S. S. Dominikanki, Tyczyn. Pieniądze odebraliśmy. „Bóg zapłać“. Wyrównane do końca b. r. Sylwester Dudko, Krzynki. Prenumerata zapłacona do końca III. kwartału. — Helena Zie...nbówna, Kalembina. List Pani w sprawie nieregularnego doręczania gazety przesłaliśmy do krak. Dyrekcji pocztowej. — Władysław Kacanik. Przemyśl. Bardzo prosimy o korespondencje. Numer wysyłamy.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Franciszek Mirek. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Paska.